

GŁOS UCZNIOWSKI

PISMO MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ

BIAŁYSTOK 1927 R.

Rok VI. LUTY—MARZEC Nr. 2.

Drukarnia Polska w Kowlu, Warszawska 16.

TREŚĆ N-r u:

W piątą rocznicę koronacji J. Św. Piusa XI. R. Wroczyński.
Wiatr od morza. Odyn.
Jeszcze o ideałach młodzieży. W. Szemiotówna.
Wspomnienie pośmiertne.

Dział literacki.

Pajęczne nici. Drogosław.
W siódmą rocznicę odzyskania Morza Polsk*. K. Odyniec.
Jakby w śnie. K. Odyniec.
Pod Wrocławiem. A. A-sówna.
Kwiaty ludowe. Stach.
Kazik i samolot. Odyn.
Komunikat.
Od Redakcji.
Kronika.
Kącik rozrywkowy.

Popierajcie Sklepiki Uczniowskie!
„Bratniej Pomocy“
i „Samopomocy Uczniowskiej“.

№ 2. Białystok, Luty—Marzec 1927 r. Cena 50 gr.
Rok. VI.

Razem młodzi przyjaciele
W szczęściu wszystkiego są wszystkie cele.
A. Mickiewicz.

Głos Uczniowski

PISMO MŁODZIEŻY

Redakcja i Administracja czynna w soboty od g.
6 — 8 w. Adres: Państwowe Gimnazjum Męskie
im. kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku. „Świe-
tlica“ Samopomocy Uczniowskiej.

W piątą rocznicę koronacji J. Św. Piusa XI.

„Podziwiam Polaków i kocham i nadal
kochać będę drogą Polskę...”

W dniu 12 lutego 1927 roku świat katolicki obchodził piątą rocznicę koronacji Piusa XI.

Chwila ta w naszym zwłaszcza kraju, odbiła się żywym echem, które było wyrazem przyjaźni, jaka łączy Polskę z obecnym papieżem.

Kardynał Achilles Ratti — współczesny papież Pius XI, — urodził się 30 marca 1857 r. w niewielkim przemysłowym miasteczku Desio, w pobliżu Medjolanu.

Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do seminarjum duchownego. Jako uczeń, odznaczający się wybitnymi zdolnościami, wysłany został na wyższe studia do słynnego uniwersytetu „Gregorjanum“ w Rzymie, gdzie uzyskuje trzy doktoraty: z filozofii, teologii i prawa. W Rzymie w r. 1879 otrzymał święcenia kapłańskie, poczem udał się do Medjolanu, gdzie wkrótce został mianowany prefektem słynnej biblioteki ambrozjańskiej i wreszcie, po powrocie do Rzymu, bezprzecznie jednej z największych w świecie kulturalnym — watykańskiej. Przeszło trzydziestoletnia praca wśród ścian bibliotecznych dała możliwość wszechstronnych badań w ulubionej przez niego dziedzinie — historii. Pracę tę ułatwiał mu poliglotyzm — znajomość wielu języków.

W czasie wojny światowej występuje na szeroka widownia.

W roku 1918 otrzymuje nominację na wizytatora Kościoła w Polsce, a już w roku następnym zostaje Nuncjuszem Stolicy Ap. przy Rządzie Polskim. Niespełna dwa lata przebywał na tem stanowisku: w roku 1921 zostaje powołany na wakujące w tym czasie arcybiskupstwo medjolańskie i otrzymuje kapełusz kardynalski.

Tymczasem Benedykt XV kończy swój żywot.

Zebrane Conclave powołuje w dniu 6 lutego 1922 roku na najwyższy urząd w Kościele katolickim kardynała Achillesa Ratti'ego, który przybrał imię Piusa XI.

* * *

Pius XI zwraca na siebie uwagę przedewszystkiem, jako uczony, nawet erudyta, jako świetny organizator, jako „niezłomny mąż czynu i praktyki życiowej“.

Już pierwsze lata jego pontyfikatu świadczą, że jest to jednostka niepośledniej miary, indywidualność tęga, zdolna kontynuować nadal pracę swego poprzednika, przysparzać blasku Watykanowi przez udoskonalanie organizacji Kościoła, układanie i utrwalanie jego stosunku do świata, dążenie do pojednania z Kwirynalem.

Jako hasło swej pracy postawił: „Pax Christi in regno Christi“ — staranie o Pokój przez wcielanie w życie zasad nauki Chrystusa. Problem ten rozwinął na tle współczesnych stosunków politycznych, socjalnych i moralnych w encyklice „Ubi arcano Dei“ i pozostał mu wierny do chwili obecnej.

Wogóle pięcioletni okres rządów Piusa XI zaliczyć należy do nader pomyślnych.

Poprawiło się międzynarodowe położenie Kościoła. We Francji i Włoszech nastąpił wyraźny zwrot do katolicyzmu. W dziejach Kościoła w tych państwach nastąpił po czasach prześladowań okres świetnego, z dniem każdym pomyślniejszego rozwoju. Wzmaga się ruch katolicki w Anglii w związku z pewnym rozkładem w kościele anglikańskim, wzmacnia się jego położenie nawet w protestanckich Niemczech.

Zewnętrzny wyraz wzmoczonego życia religijnego za pontyfikatu współczesnego papieża są owe wielkie zjazdy, obchody i manifestacje, odbyte bądź w związku z „Miłościwem Latem“, bądź w celu ześrodkowania dążeń ku zaspokojeniu wymagań chwili obecnej. Zaliczyć do nich należy przedewszystkiem podniosły nietyle pod względem zewnętrznym ile treścią i nastrojem, Kongres Eucharystyczny w Rzymie, Kongres Eucharystyczny w Chicago, Synod plenarny w Szanghaju, Zjazd Katolicki w Warszawie etc.

Jednakże obok tych radośnych objawów zwrócić należy uwagę na fakty mniej pomyślne, które prawdziwą troską zaszepiają czoło papieża.

W Meksyku trwają do dnia dzisiejszego wielkie prześladowania katolików, a i w innych państwach nie brak zdecydowanych wrogów Kościoła.

Przedmiotem szczególnych trosk Piusa XI jest dążność, aby ci, „którzy ciągle jeszcze pozwalają się nazywać tem zimnem i boleśnem mianem dysydentów“, powrócili na łono Kościoła katolickiego. Coraz większe poszanowanie, otaczające Stolicę Ap. każe przypuszczać, że dziś idea zjednoczenia kościołów jest bardziej bliską realizacji.

Naogół działalność Piusa XI znajduje uznanie wśród wszystkich narodów, a zwłaszcza wśród Polaków.

I nic dziwnego — bo z Polską łączą go silne uczucia przyjaźni. Przebywał w naszym kraju w chwilach tak doniosłych, kiedy Ojczyzna nasza odzyskiwała wolność. Poznał przeszłość naszego kraju — zmaganie się z jarzmem niewoli — poznał ziemię krwią męczenników za wiarę i naród złąną, był świadkiem nawały bolszewickiej i wielkich dni cudu nad Wisłą, dokonanego przez armję polską, „która — jak mówił na przyjęciu noworocznem w Pałacu Łazienkowskim — zbawiła Polskę i Europę, przez co nabyła prawo do szacunku i wdzięczności całego świata“.

Polskę ukochał tak, że stała się jakby drugą jego Ojczyzną, że czuł się w niej, jak „Polak między Polakami“.

Wymownem świadectwem jego przywiązania do naszego narodu jest szczególniejsza dbałość o sprawy Kościoła w Polsce.

Świadomi, że mamy w Piusie XI wielkiego przyjaciela, winniśmy mu życzyć długich lat na tem dostojnem stanowisku, jakie zajmuje, i realizacji tych ideałów i zadań, których urzeczywistnienia pragnie.

R. Wroczyński.

Wiatr od morza.

Dn. 10 lutego r. b. cała Polska obchodziła siedmioletni jubileusz odzyskania morza.

10 lutego 1920 r. ze szlaków pomorskich wyszły na wybrzeże Bałtyku pułki armji polskiej.

Na czele jechał gen. Józef Haller, który wkroczył między fale morskie i rzucił pierścień w głębie sinego Bałtyku, na znak, że zaślubia na zawsze w imieniu Polski polskie morze.

Był to dzień pamiętny w historii naszego narodu. Odtąd bowiem mamy otwarty dostęp do morza i mogliśmy śmiało podnieść narodową banderę. I załopotwały po niejakiś czasie białoczerwone flagi na łupinach, które nosiły szumną nazwę statków, ale były to nasze, polskie, zatrzepotały bandery, jak skrzydła orłów, na wolność puszczonych.

I oto wkrótce wyjeżdża w świat na daleką wyprawę polski statek szkolny „Lwów“, wiozący młodych naszych morskich wilczków. Są to wszystko wychowawcy szkoły marynarki w Tczewie.

Spółceństwo zaczyna coraz bardziej interesować się problemem stworzenia marynarki handlowej polskiej. Na wybrzeżu polskim, a mianowicie w Gdyni, zaczyna się budowa portu wojennego i handlowego. Powstaje Towarzystwo „Wisła—Bałtyk“, którego głównym zadaniem jest eksport węgla polskiego do portów bałtyckich i skandynawskich.

Towarzystwo to powstało z inicjatywy prywatnej. W dniu dzisiejszym flota Towarzystwa została powiększona o 6 holowników i 14 lichtarów morskich, przeznaczonych specjalnie do eksportu.

6-go stycznia r. b. flota handlowa polska powiększa się o 5 okrętów. Okręty te zostały zakupione przez Rząd dla państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“. W związku z rozwojem floty handlowej rozwijać się będzie teraz eksport i już nie będziemy potrzebowali wywozić towarów na okrętach obcych, ale zabiorą je nasze polskie statki.

Myślmy częściej o naszych dzielnych marynarzach, którzy niosą daleko, daleko wieść o istnieniu Polski, i kochajmy nasze morze, które stanowi dla nas bramę na szeroki świat, kochajmy ten ośrodek, w którym schodzą się promienie, łączące nas z tętnem życia całego świata.

11 lutego.

Odyn.

Jeszcze o ideałach młodzieży.

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma *) kol. R-ska poruszyła zagadnienie, dotyczące ideałów młodzieży. Omówiła w nim mianowicie hasła Adama Mickiewicza, zawarte w „Odzie do młodości“.

A. Mickiewicz był poetą romantycznym, a więc przedstawicielem prądu, który podniósł znaczenie uczucia do najwyższej potęgi. Hasła jego mają na celu wzbudzenie w nas uczuć wzniosłych i pięknych. Wzywa nas wieszcz, byśmy zaprzestali myślenia o rzeczach poziomych, codziennych, a wzniesli się na

*) № 3 z grudnia 1926 r.

skrzydłach uczuć szlachetnych w „rajską dziedzinę uludy“. Młodzież taka, pełna entuzjazmu, może dokonać czynów wielkich, a przede wszystkim stworzyć na ziemi świat ducha i ideału. Nie powinna się ona zrażać niepowodzeniami, ani oglądać się za własną sławą, ale niech jej przyświeca wysoki cel, do którego też winna wytrwale dążyć.

Hasła powyższe są naprawdę szlachetne i wzniosłe: podnoszą ducha młodzieży na wyżyny, pobudzają do pragnień i porwów, do wielkich czynów, do jedności i miłości wzajemnej.

Jednak do wprowadzenia w czyn tych podniosłych zamiarów potrzebne są różnorodne czynniki. Dlatego też, obok A. Mickiewicza, powinniśmy zwrócić uwagę na hasła drugiego naszego wielkiego poety, Adama Asnyka.

A. Asnyk jest przedstawicielem poezji pozytywistycznej, na której sztandarze był wypisany kult dla wiedzy ścisłej, opartej na doświadczeniu. W wierszu p. t. „Na Nowy Rok“ zawarł poeta cały program postępowania dla współczesnego mu pokolenia, a jedna ze zwrotek tego wiersza brzmi, jak następuje:

*„Rozumu, niezgiętej woli,
Prawdziwej duchowej siły
I serc czystości!“*

A Bóg nam stanąć pozwoli“...

Hasła te były trafne nie tylko dla epoki Asnyka, są one aktualne zawsze, a zwłaszcza w chwili obecnej.

Mamy teraz wolną i niepodległą Polskę, którą budować i wzmacniać jest naszym obowiązkiem. Zadanie to ciąży na wszystkich obywatelach, ale w szczególności sposób dotyczy nas, młodzieży szkolnej. Od tego bowiem, jakimi zasadami przejmujemy się w młodości, jaki sobie obierzemy cel działania i czy wytrwamy w zamierzonych postanowieniach i doprowadzimy je do końca, od tego zależy ustosunkowanie przyszłych sił Polski. Więc już teraz starajmy się odpowiednio przygotować do przyszłego życia, by potem spłacić dług, jakimy winni Ojczyźnie.

Żyjemy w takich warunkach, że zastosowanie hasel A. Asnyka jest wprost konieczną potrzebą. Przede wszystkim czynnikiem, niezbędnym do zorientowania się w sytuacji, do wytknięcia sobie celu postępowania, jest *rozum*. Iluż to z nas nie zastanawia się wcale nad swymi obowiązkami! „Pilnie się uczyć—niejeden pewnie pomyśli! Tak, jest to naszym pierwszym obowiązkiem, ale ile jeszcze mamy innych! Powinniśmy przede wszystkim ustalić żywy, oparty na prawdziwym zainteresowaniu się, kontakt nasz z życiem ogółu, wiedzieć o brakach i wadach życia społecznego, o potrzebach i niedomaganiach Ojczyzny, by potem, o ile możliwości, je naprawiać, lub przynajmniej podobnych błędów, jak współczesne pokolenie, nie popełniać. Każdy musi się zastanowić nad tem, co za-

mierza czynić w przyszłości? Zbadać więc powinien swe zdolności, zamiłowania, by móc potem obrać odpowiedni zawód i dalej się w tym kierunku kształcić. Już teraz trzeba zrozumieć, że do tego, by się przyczynić do dobra Polski, trzeba pracy jednomyślnej, zgodnej, poświęceń osobistych, wyrzeczenia się własnych korzyści, trzeba też zrozumienia wzajemnego i dobrego poznania stanu rzeczy. Trzeba, by wszystkim naszym poczynaniom i przedsięwzięciom przyświecał *rozum*, gdyż tylko wtedy będziemy mogli działać dla dobra świetlanej przyszłości Polski.

Niedość jest pięknie mówić, zapalać się do jakichś czynów, coś przedsięwziąć—trzeba postanowienia rozumu uskutecznić i wytrwać w nich do końca. Teraz już powinniśmy wyrabiać w sobie prawdziwą *moc duchową* i *niezgiętą wolę*, by się nie przestraszać lada przeszkodami, lecz je usuwać i wytrwale dążyć: „Naprzód i wyżej!“ Jeśli się zahartujemy, jeśli się staniemy silni i fizycznie i moralnie to potrafimy w przyszłości usunąć to zło, jakie się już wśród nas rozpowszechniło.

Obok tych hasel występuje jeszcze jedno: *czystość serc*. Żyjemy w epoce ogólnego upadku moralnego, obniżenia się kultury, dobrego wychowania, przyzwoitości, poczucia piękna i subtelności uczuć. Fałsz, kręctwo, karierowiczostwo, brutalność, partyjnictwo i prywata, nie mówiąc już o groźnych powiewach ze Wschodu hasel wywrotowych—to ronure obrazy dzisiejszej rzeczywistości. My, młodzież, powinniśmy się przeciwstawić temu prądowi, a dbać o udoskonalanie się wewnętrzne, o zachowanie *czystości serc*, gdyż wtedy dopiero zbudzi się w nas prawdziwa miłość ojczyzny i, zapominając o korzyściach własnych, zaczniemy działać dla jej dobra.

Przyszłość więc Polski w myśl zasad A. Asnyka zależy od pracy, odznaczającej się rozwagą, trzeźwością, wartościami moralnymi, a kontrolowanej przez rozum. Nie powinniśmy więc marzyć o jakimś cudzie, ale pracować, pracować bez szukania za pracę nagrody, wytrwale, poświęcając się w razie potrzeby, a głównie jednomyślnie i z miłością, która jest czynnikiem udoskonalającym. Wtedy dopiero staniemy się prawdziwą potęgą, mającą na celu czyn, która rzeczywiście potrafi go dokonać.

Mamy zatem przed sobą hasła dwóch naszych wielkich poetów: A. Mickiewicza i A. Asnyka. Pierwsze wnoszą nas na wyżyny ideałów, budzą uczucia wzniosłe i piękne, pragnienia i porywy wielkie, drugie—wskazują czynniki, na których należy oprzeć postępowanie, aby uzyskać moc duchową, tak potrzebną do wytrwania w zamierzonych postanowieniach. Powinniśmy połączyć hasła epoki romantycznej i pozytywistycznej, by stworzyć jeden ideał i w myśl niego postępować. Jeśli zechcemy, wzniosłszy się na wyżyny ideałów A. Mickie-

K. Odyniec.

W siódmą rocznicę odzyskania Polskiego Morza.

Przyleciało Orle Białe
Nad Bałtyku wody sine...
W niebo wzbiło się zuchwałe
I przez chmury postrzepione
Na Bałtyku wody sine
Spoglądało.

Uwolnione
Z więzów wrogów polskie morze
Pełną pierśią oddychało;
Takie cudne, takie hoże,
Że Bałtyku wody sine
Białe Orle pokochało.

Rozigrane polskie morze
Dziś kochanka pozyskało
W orle wiernym już na wieki.

I poniosły w świat daleki
Wieść radosną siwe mewy
O Bałtyku żaślubinach.

Roje syren cudne śpiewy
Zanuciły o bursztynach,
O rybaków polskich godach.
O Bałtyku sinych wodach.

A potężny wiatr od morza
Porozpędzał mgieł tumany,
Które wody spowijały.
I rozbłysła świetlna zorza,
A w promieniach jej skąpany
Widniał polski Orzeł Biały.

10 II 1927.

Jakby w śnie...

Koń ciągle naprzód rwie,
Ze sobą niosąc mnie.
Nie wiem, gdzie jestem, gdzie?
Pędzi jakby w śnie...

Wokoło srebrny śnieg...
Na śniegu drogi ścieg...
Przy drodze lasu brzeg. —
Mój koń podwaja bieg.

Śpi wszystko wokół już
I słońce w pianie mórz
Zmywa z policzków kurz,
By wstać znów w blasku zórz.

Ucicha boru gwar,
Roztacza cisza czar
I w bory, nocy dar. —
Cień wchodzi widmem mar.

Obudza w sercu lęk
Drzemiącej sowy jęk,
Echem pomyka brzęk
Strzemion i podków dźwięk.

Wesoło dzwoni stal,
A koń mój pędzi w dal
Przez grzbiety śnieżnych fal
I ciemne zasy hal.

Księżycą załśnił nów...
I zdaje mi się znów,
Że jest to jeden z snów,
Z iszczenie czyichś słów.

Z powrotem koń mój ręknie
Tak cicho, jakby w śnie.
Nieś, koniu mój, nieś mnie,
Wiem teraz dokąd, gdzie.

Pod Wrocławiem.

Po psiem polu wzdłuż
W blasku krwawych zórz
Chodzi śmierć z swą kosą krzywą
I obfite zbiera żniwo
Pod Wrocławiem hen...

Dumny chciwy wróg
Wstąpił na nasz próg
I na śląskiej, na ziemicy
Już stanęli wojownicy,
Ostrza grotów lśnią...

Król się nie zląkł
Wojsk stojących wkrąg.
Idą śmiało w bój rycerze,
Brzęczą miecze, lśnią pancerze,
Bój straszliwy wre...

Groźny broni szczęk
I śmiertelny jęk
W jedno łączmy się ogniwo —
Święci śmierć swą kosą krzywą
Pod Wrocławiem hen...

Dopomógł snąć Bóg,
Bo zwyciężon wróg.
Legła w proch niemiecka pycha —
I już zwolna jęk ucicha
Na psiem polu hen...

A. A-sówna.

Kwiaty lodowe.

... Za oknem wciąż wiatr targa
Nagie gałęzie brzoź,
W kominku ogień płonie,
Na dworze mróz, oj mróz!

„Chcesz dostać się do chatki,
Kołaczesz do mych drzwi,
Drzwi jednak nie otworzę,
Bo tu nie miejsce ci!

Bo tybyś nas zamroził,
Jak mrozisz wszystko tam!
Nie kołacz, bo nic z tego
Ustępuj lepiej sam!”

Dziadyga w strasznej złości
Już nie wie, gdzie iść ma.
„Przez szybkę wejdę sobie,
Wyborna droga ta!”

Tak rzekł i do mej szybki
Powiada: „Puśćże mnie!”
„Idź sobie dziadku, Mrozie,
Przecież nie puszczę Cię!”

Rozgniewał się na szybkę
Mróz, straszny, stary dziad,
Tchnął na nią, chcą ją zmrozić:
Z dmuchnięcia, powstał kwiat.

Srebrzysty kwiat lodowy
Na szybce został mej,
I cieszy mię w dni mroźne
Wyglądem szaty swej...

Stach.

Kazik a samolot.

Prawdziwa prawda.

Kazik Pakuński, uczeń jednego z gimnazjów **, przyszedł dziś wyjątkowo wcześniej, niż zwykle, ze szkoły.

Nie chciało mu się siedzieć w „budzie“, czuł dzisiaj jakąś dziwną senność, poszedł więc do lekarza i tłumacząc się okropnym bólem głowy, prosił go o zwolnienie z pozostałych lekcji.

Za chwilę miał w kieszeni kartkę, uwalniającą go od zajęć szkolnych.

I teraz oto rozkoszował się w domu, przy ciepłym piecu, po dobrym obiedzie, zadowolony i szczęśliwy, że dziś przynajmniej „morowo“ odpocznie.

Prędko jednak zaczął się nudzić. Wziął książkę, nie chciało mu się czytać, zaczął przeglądać ilustrowane pisma, po chwili rzucił je w ką.

Nareszcie wtulił się w głąb wygodnego fotelu i pograżył się w rozmyślaniach.

Tak mu było tu dobrze. Fotel taki mięciutki, piec grzał wyśmienicie. Zdawało się, że chyba już więcej niczego nie potrzebuje.

Siedział tak dość długo, gdy wtem przyszło mu na myśl, że dzisiaj właśnie rozpoczyna się Tydzień L. O. P. P., i że za miastem odbędą się wloty propagandowe.

Postanowił tedy wykorzystać wolny czas i pójść na wloty. Tembardziej, że wiedział o przyjeździe swego kuzyna, który, jako pilot, miał latać z amatorami jazdy powietrznej z publiczności.

Długo nie namyślając się, narzuca na siebie płaszcz, wciska na czoło „rondelek“ i wybiega na ulicę.

Ponieważ chciał jak najprędzej być na miejscu, bierze dorozkę i wkrótce jest już na polu.

Publiczności moc. Wszyscy tłoczą się koło trzech, błyszczących w promieniach słonecznych, czyściutkich samolotów.

Kazik postanawia za wszelką cenę przedostać się do swego kuzyna. Już zaczął roztrącać sąsiadów i cisnąć się — w kierunku samolotów, ale wtem uwagę jego zwrócił nieduży, nowy samolotik, stojący na stronie, koło którego pochylony stał jego kuzyn z mechanikiem i coś majstrował koło osi.

Kazik wycofał się z sumiennie prasującego go tłumu i podbiegł do kuzyna. Po przywitaniu dowiaduje się, że za chwilę kuzyn odbędzie lot pokazowy tym właśnie samolotem.

Ziemia „zakołowała“ w oczach Kazika. Sam zbladł i po-

czewieniał ze wzruszenia. Zagryził wargi i pomyślał. „Teraz, albo nigdy. Muszę lecieć i skończyć!“

Rzuca się więc kuzynowi w ramiona i zaczyna go błagać, aby ten wziął go ze sobą.

Kuzyn z początku, zdawało był niewzruszony, lecz na widok lez, jakie zakreśliły się w oczach chłopca, zmiękł i ostatecznie przychylił się do prośby Kazika.

Posyła tedy mechanika po skórzane ubranie i hełm dla chłopca.

Nakoniec, ubrawszy się nasz młody lotnik z bijącym sercem i drżącymi kolanami zajmuje miejsce w samolocie, a za nim kuzyn i mechanik.

Za chwilę odrywa się z pod samolotu ziemia, wszystko pod nimi zaczyna wirować, pole zaczyna szybko się oddalać.

Lecą... Kazik wniebowzięty, a właściwie w powietrze wzięty, poznaje poszczególne dzielnice miasta. Oto park miejski, kościół, plac rynkowy, ratusz, dworzec kolejowy, a potem biegnące hen w dal tory.

Lecieli tak w niezmiernych przestrzeniach nieba. Kazik widzi ciemny pas rzeki, przecięty białym mostem. Takie to wszystko małe, takie zabawne, zupełnie jak w kraju liliputów.

Wtem stało się coś dziwnego. Samolot przekrzywia się raptownie na bok, lewe skrzydło gdzieś znika...

Kazik, zdziwiony i zarazem przerażony, chce pytać kuzyna, co to ma znaczyć, gdy naraz widzi, że kuzyn z mechanikiem lecą na dół z aeroplanu w zabawnych koziolkach...

Wtedy Kazik czem prędzej zaczyna uwalniać się z krepujących go pasów, chce wyskoczyć z samolotu, jednak aluminiowy ptak z błyskawiczną szybkością spada do widniejącej pod nim rzeki.

Kazik zemdlał...

A gdy otworzył oczy, ujrzał nad sobą serdecznie śmiejącą się matkę i spostrzegł, że leży w pokoju, na podłodze, obok fotelu.

Zrozumiał wszystko.

Ten jego pierwszy, niefortunny lot była to w rzeczywistości podróż z fotela na podłogę.

Zawstydzony Kazik poprzysiągł sobie, że już więcej nigdy, nigdy nie zaśnie po dobrym obiedzie na fotelu.

Przygody tej okropnie potem się wstydził i opowiedział mi ją pod wielkim sekretem, opowiadam wam ją pod jeszcze większym, spodziewając się, że dyskrecja będzie zachowana.

Komunikat.

Wydawniczy Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, zasłużona instytucja na polu kultury polskiej, przejawia w ostatnich czasach ogromną ruchliwość, tak na polu wydawniczym, jak i w propagandzie książki; w tym ostatnim wypadku otwiera w większych miastach *składy główne swoich wydawnictw.*

Na województwo białostockie i sąsiednie na wschód, ład główny i przedstawicielstwo zostało udzielone księgarni *A. Brzostowskiego w Białymstoku.*

Od redakcji:

Począwszy od niniejszego numeru „Głos Uczniowski“ będzie umieszczał kronikę filjalnego gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku.

Witamy na tem miejscu nowych Kolegów i życzymy im owocnej pracy dla ogólnego dobra młodzieży.

KRONIKA.

Z gimnazjum Żeńskiego.

Zebranie. Dn. 19. I. b. r. odbyło się walne zebranie Koła № 4. L. O. P. P. Na zebraniu tym po ustąpieniu starego zarządu Koła. W skład zarządu powołano do życia nowy zarząd Koła. W skład zarządu weszli jako: Opiekun z ramienia Rady Pedagogicznej p. prof. dr. W. Kwapiński, prezeska kol. H. Kuczyńska, skarbniczka kol. J. Olszewska i sekretarka kol. W. Jaruzelka. Do komisji zaś rewizyjnej kol. J. Roszkowska i A. Mazurczykówna.

Odczyt. Dn. 28. I. b. r. w sali fizycznej naszego gimnazjum p. Karwat wygłosił odczyt z przezroczami o spółdzielczości.

Obchody. Dn. 22. I. b. r. w związku z rocznicą Powsta-

nia styczniowego Pani Przełożona po rannej modlitwie przypomniała uczennicom o pamiętnym dniu bohaterskiej walki narodu o niepodległość i wezwała je do spędzenia dnia w należnym skupieniu, poczem w młodszych klasach odbyły się pogadanki, poświęcone powstaniu, uczennice zaś starszych klas zebrały się wieczorem w gmachu gimnazjum i wysłuchały przez radio odczytu prof. H. Mościckiego „O powstaniu styczniowym“.

Dn. 19. II. chór gimnazjum pod kierownictwem p. prof. Sobierajskiego wziął udział w obchodzie 25 rocznicy bohaterskiego wystąpienia dzieci o szkołę polską we Wrześni i 8 rocznicy uwolnienia miasta Białegostoku od okupacji niemieckiej, urządzony przez Ko-

ło Zarządu Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku.

Wizytacja. Od 11. I. do 1. II. b.r. z ramienia kuratorjum Okr. Szkoln. Biał. Wizytator dr. T. Mianowski dokonał generalnej wizytacji gimnazjum, zakończonej wspólną konferencją z Radą Pedagogiczną.

Wystawa. Uczennice wszystkich klas gimnazjum pod przewodnictwem Pani Przełożonej, Pań Wychowawczyń i Panów Wychowawców zwiedziły „Wystawę Przemysłu Krajowego“ w okresie trwania jej w Białymstoku.

Z gimnazjum Męskiego.

Zgon. Dn. 2. Lutego r. b. dotknęła nas niepowetowana strata. Zmarł ś. p. Antoni Roszkowski, uczeń kl. VI b. W zmarłym straciliśmy dobrego kolegę i ucznia.

Zebrania. Dn. 19. stycznia odbyło się z polecenia Komitetu Powiatowego L. O. P. P., walne zebranie Koła № 1. Po sprawozdaniu prezesa ustępującego zarządu, kol. Jaworowskiego został powołany do pracy nowy zarząd w osobach kolegów: R. Wroczyńskiego (prezes), B. Nowackiego (viceprezes), Z. Niwińskiego (skarbnik), Cz. Korbutta (sekretarz) i Z. Bukowińskiego (członek zarządu i instruktor modelarni samolotów). Do komisji rewizyjnej weszli kol: M. Dziejma, St. Wykpiś i St. Senderacki.

Delegatem na ogólne zgromadzenie Komitetu Powiatowego został wybrany p. prof. Kazimierz Czernecki.

Dn. 24. lutego odbyło się półroczne walne zebranie S.U., którego większą część wypełniły sprawozdania sekcji i podsekcji S.U. Na zebraniu tem poruszono sprawę rewizji Statutu S.U.

Obchód. Dn. 19. lutego odbyła się w sali gimnazjalnej akademja ku uczczeniu 25 letniej rocznicy bohaterskiego wystąpienia dzieci o szkołę polską we Wrześni i 8 rocznicy uwolnienia miasta Białegostoku od okupacji niemieckiej, urządzona przez Koło Związku Obrony Kresów Zachodnich w Białymstoku. Program obchodu został wykonany przez siły miejscowe.

Zabawy. Dn. 26 i 27 lutego odbył się doroczny bal karnawałowy, urządzony staraniem Komitetu Rodzicielskiego. W obu dniach było urządzone przyjęcie. Oprócz tego w dniu 27 lutego został wystawiony staraniem p. Kurowskiej, p. Borkowskiej i p. Baruckiego obraz sceniczny dla młodszych p. t. „W pałacu króla Bałtyku“. Dekoracji zostały wykonane przez podsekcję artystyczną przy S.U. pod kierownikiem p. prof. Zimmerman-na.

Ofiary. Klasa VI b. zamiast wieńca na trumnę ś. p. A. Roszkowskiego złożyła na Macierz Szkolną w Gdańsku zł. 22 gr. 50.

Z gimnazjum męskiego matematyczno-przyrodniczego.

Założenie Koła L.O.P.P.

Dzięki inicjatywie i staraniom P. Prof. K. Czerneckie-

go powstało na terenie gimnazjum Koło L.O.P.P. Koło działalności swą rozpoczęło od dn. 1-go stycznia r.b. Dnia 19. I. zostało zatwierdzone przez Komitet Powiatowy jako Koło №6. obecnie Koło liczy 45 członków.

Wieczór szkolny.

Dnia 1-go lutego odbył się wieczór szkolny urządzony przez „Komitet Rodzicielski“. Na program wieczoru złożyły się deklamacje, chór i tańce. Cały dochód przeznaczony został na potrzeby „Komitetu“.

Wieczór taneczny.

W dniu 1-go marca urządziła S.U. wieczorek taneczny. Zysk przeznaczono na wysłanie chorych niezamożnych uczniów do uzdrowisk.

„Popierajcie własne pismo“.

Kącik rozrywkowy.

Konkurs na wytrwałość.

(Regulamin konkursu w Nr. 1 „Głosu Uczniowskiego“ ze stycznia r. b.).

Szarada literowa.

Ułożyła Bez.

Już zapomniał o nas świat,
Boć to przecie kilka lat,
Odkąd z łaski Muzy matki
Układaliśmy szaradki.
Przecie to już ze dwa lat.

Teraz strach ogarnia nas
I przytłacza niby głaz.
Bo cóż, gdy Redakcja zgani,
Lub Cenzura sroga pani.
Wielki strach ogarnia nas.

Lecz że twórców taki los:
Często zły spotyka cios,
Więc tem lepiej pamiętają,
Komu dobro zawdzięczają.
Taki bo tych twórców los.

Gazieź nam szukać innych dróg,
Gdzie gościnny znajdziesz próg?
Twą poczytność „Głosie“ znamy,
Przeto tutaj umieszczamy...,
Co umieścić mamy.

A koledzy prosim Was:
Nie osądźcie srogo nas.
Długość wstępu niech nie zraża,
Gadatliwość nie przeraża.
Oto prosim Was.

Na treść zwróćcie myśli swe,
I zasady miejcie te:
Czytać wolno, nieprędiutko,
A uważnie, pomalutku,
Aż do skutku.

S z a r a d a.

Siedem ma liter, a z nich znaczeń wiele,
Gdy są różnie rozmieszczone i w słowa ujęte;
Spisać ich niepodobna w dwutomowym dziele,
Gdyż są często spotykane, rzadko pominięte.

Pierwszy, piąty, drugi, szósty — to rodzaj ubrania;
Chodzą tylko w niem mężczyźni na bal, nie do pracy,
Nie biorą na przechadzki, ni na polowania,
Czasem włożą wojskowi, lecz nigdy uczniacy.
Starannie się w rzecznej wodzie **piąty, drugi, szósty,**
[chroni

Dała mu natura pancerz i broń jak widelka,
Lecz się przed mocą ludzką niełatwo obroni —
Schwytanego kucharz wrzuci żywcem do kocielka.

Trzecia, szósta, piąta, druga poprzez polskie ziemie płynie,
Naszych fortów razem z inną dużą rzeką strzeże.
Działówką ją zwą inaczej, ma dopływ Łydyńie,
A kolebką jej jest Pruskie Pojezierze.

Siódme, piąte, szóste, drugie, to imię dziewczynki,
Choć zdrobniale, noszą często i poważne panie.
Wśród nich znajdują się brunetki, blondynki, szatynki.
Ze te w ósmej żeńskiej mile, my ręcymy za nie.

Smutno, gdy **szósty, siódmy, piąty** powleka nam ściany,
Czarna zwykła to materja, ale smutek nieci,
Dla żaloby wyrazu, bywa często używany,
Nie gardzą nim też w utworach natchnieni poeci.

Piąty, czwarty i szósty to jest przeciąg czasu,
Nie tak dawno w racji jego wielka była wrzawa.
„Głos“ nam także narobił hałasu,

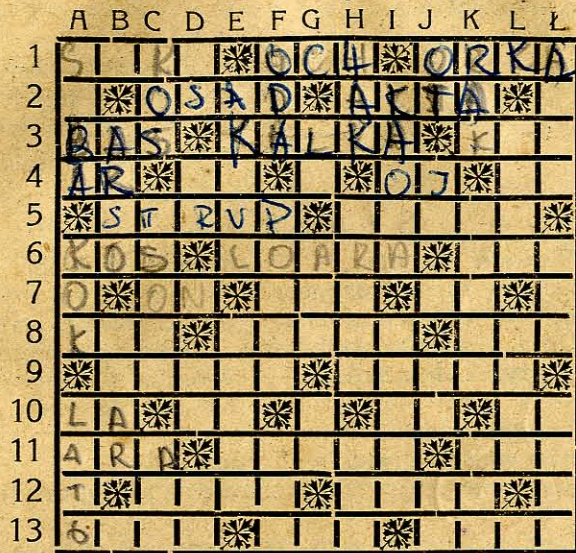
A za sprawą przedewszystkiem pana Drogosława.

Wszystkie razem zaś na deser mogą być podane!
Przy herbacie lub przy winie, przysmak wcale rzadki,
I przez wszystkich nam znajomych są mile widziane.

Oto tej smakowitej i koniec szaradki.
Za rozwiązanie 2 punkty.

Krzyżówka.

Ułożył Waldemar Nowacki.



Znaczenie wyrazów.

Poziome.

1A. Ptak pletwonogi. 1F. Wykrzyknik. 1J. Uprawa ziemi. 2C. Inaczej mety. 2H. Dokumenty. 3A. Rodzaj głosu. 3E. Papier przezroczysty. 3K. Siepacz. 4A. Miarą powierzchni. 4D. Spójnik łaciński. 4L. Wykrzyknik. 4L. Bożek egipski. 5B. Błoniasta powłoka, tworząca się na ranach. 5H. Roślina. 6A. Ptak. 6E. Rzeka we Francji. 6K. Inicjały państwa związkowego. 7C. Zaimek wskazujący. 7F. Imię męskie. 7J. Nazwa litery. 8A. Chrzestny ojciec. 8E. powitanie arabskie. 8K. Imię żeńskie. 9B. Postać biblijna. 9H. przyrząd do łowienia myszy. 10A. Nuta. 10D. Wspak przyimek. 10L. Nazwa litery. 10L. Przyimek. 11A. Gatunek papugi. 11E. Środek lokomocji. 11K. Uderzenie. 12C. Wodorost. 12H. Nazwa pieszczotliwa. 13A. Rodzaj mgły. 13F. Wykrzyknik. 13J. Słynna miejscowość kuracyjna we Włoszech, wspak.

Pionowe.

A1. Suknia kapłana. A6. Rodzaj fryzury. A10. Pora roku. B3. Rzeka we Włoszech. B8. Uderzenie. C1. Płyn wspak. C5. Choroba. C11. Dostojnik tatarski. D1. Moneta. D4. Schronisko skrzydłych owadów. D9. Nazwa litery. D12. Inicjały poety polskiego, przyjaciela St. Wyspiańskiego. E2. Artysta sceniczny. E8. Sprzęt kuchenny. F1. Utwór literacki. F5. Roślina F11. Zaimek żeński. G3 Nuta. G6. Przestrzeń. G10. Nazwa litery. H1.

Rodzaj gwoździa. H5. Sztuczny rów. H11. Wykrzyknik. I2. Inaczej chan. I8. Sztuka czarodziejska. J1. Wykrzyknik. J4. Karta. J9. Nazwa litery. J12. Zaimek pytajny. K1. Skorupiak. K5. Imię męskie zdrobniałe. K11. Pierwiastek chemiczny. L3. Rodzaj słynnych kobierców. L8. Naczynie. L1. Rzeczulka na Ukrainie. L6. Imię żeńskie. L10. Miejsce schronienia, z greckiego. Za rozwiązanie 4 punkty.

Rozsyпка.

„Nemo“.

Nie ruszając pierwszych sylab każdego rzędu z miejsca, pozostałe sylaby ułożyć tak, aby otrzymać czterowiersz, przemawiający na korzyść naszego pisma.

A, sem, go, pi, do, gdy, bre, ka, chcesz
T, ło, ka, dzo, by, by, cie, we, bar
To, gło, go, ucz, mer, skie, su, niów, nu
Ku, dzi, nie, bie, by, pić, to, ło, szko.
Za rozwiązanie 2 punkty.

Bilecik wizytowy.

„Nemo“.

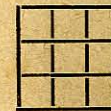
Na poniższym bileciku wizytowym przestawić litery tak, aby otrzymać imię i nazwisko znanego nam muzyka.

Dr. P. E. Wyganiasecki

Za rozwiązanie 2 punkty.

Kwadrat magiczny.

„Wat“.

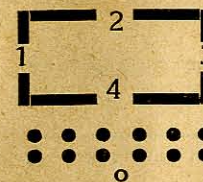


Liczby 2, 4, 6, 8, 10, 12, 14, 16 i 18 umieścić w kratkach kwadratu tak, aby suma liczb każdego rzędu w kierunku pionowym; poziomym i w kierunku przekątnych była liczbą stałą.

Za rozwiązanie 1 punkt.

Z a d a n i e.

„Wat“



Jednej drużynie żołnierzy, składającej się z 12 ludzi i dowódcy, dano do pilnowania prostokątny skład broni o czterech wejściach. Jak dowódca ma rozstawić swych 12 żołnierzy, aby każdego wejścia strzegła jedna sekcja t. j. 6 żołnierzy.

Za rozwiązanie 1 punkt.

Rozwiązania zadań, umieszczonych w tym numerze, należy przesłać do Redakcji w terminie do 10 kwietnia b. r.

Rozwiązania zadań, umieszczonych w № 1, ze stycznia 1927 r. (Konkurs na wytrwałość):

1. Metagrama: len, lep, lew
2. Zagadki: zajazd
3. Rebusu: „Nie zemstą dzieją się wielkie postępy rodu ludzkiego, ale miłością, ale pracą długą ducha“ (Z. Krasin-skiego).
4. Zadania konikowego: Zapisujcie się na członków Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej.
5. Kwadratu magicznego № 1:

R	O	T	A
O	P	A	R
T	A	R	A
A	R	A	B

6. Kwadratu magicznego № 2:

1	7	5	7	=20
8	2	6	4	=20
10	2	3	5	=20
1	9	6	4	=20
20	20	20	20	

Trafne rozwiązania nadesłali, oraz uzyskali odpowiednią ilość punktów:

E. H. W. B., B. Grün, „Z Puszczy“ i „Wat“ po 12 punktów. „Iryska“, L. Dawidowiczówna. S. Giarówna, Cz. Korbutt, S. Pługus, M. Dziejma, „Lui-mème“, O. Massalski, W. Kołodko, Z. Sochoń. S. Wysocki, T. Łubieszko, T. Kwieciński. W. Domysławski, S. Senderacki, E. Wilczyński, A. Krawczuk, H. Jurczak po 7 punktów. E. Winnicki 6 punktów i W. Tarasiewicz 5 punktów.

Cena ogłoszeń. Cała strona 40 złotych, pół strony 50 zł., 1/4 strony 10 zł., przed tekstem o 10 proc. drożej.

Redaktor **Bolesław Nowacki.**

Vice-redaktorka **W. Szemiotówna.**

Administrator **Ryszard Wroczyński.**

Wydawca „Bratnia Pomoc“ Państw. Gimnaz. Żensk. im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej i „Samopomoc Uczniowska“ Państw. Gimnazjum Męsk. im. kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku.